

Sprawozdanie z posiedzenia KENiM z dnia 7 czerwca 2011 r.

Posiedzenie zwołała przewodnicząca podkomisji posłanka Łybacka. Poświęcone było problemom PAN i instytutów PAN oraz zapowiadanym podwyżkom w szkolnictwie wyższym. Trwało bite 2 godziny od 17 do 19. Posłów było niewielu, zwłaszcza z opozycji – z PiS był tylko Terlecki, ale i on wyszedł przed końcem. Pominę dyskusję n. t. PAN i instytutów PAN. Podstawowy problem, o którym mówiła głównie przewodnicząca „S” PAN Teresa Włodarczyk – płace – pozostaje nierozwiązany i nie widać perspektyw zmiany tego stanu. Brak nawet obietnic, którymi akurat szkolnictwo wyższe jest obficie karmione. Mają co prawda rosnać nakłady na naukę i badania rozwojowe, co może przełożyć się na wyższe płace w instytutach PAN. Ale nawet to nie jest pewne. Wiadomo już bowiem, że budżet na rok 2012 ma zostać uchwalony po wyborach, które z kolei mają odbyć się wcześniej – być może 9 października. Wiadomo też o presji unijnej na równoważenie polskiego budżetu.

Z tej pierwszej, PAN-owskiej, części spotkania pozostał mi w pamięci dosyć długi wywód minister Kudryckiej, który streścić można krótko: MNSzW nie będzie nic robić przez najbliższe pół roku, bowiem ministerstwo będzie zaangażowane w obsługę prezydencji europejskiej.

Co do szkolnictwa wyższego: usłyszeliśmy o obietnicy wzrostu płac w latach 2013-2015, corocznie o 9% (w stosunku do średniej płacy), tj. Razem o 30 %. Kudrycka powołała się na tabelę - którą także załączam – naszych zarobków.

Rektor Chałasińska-Macukow skomentowała w swojej wypowiedzi tę tabelę, zauważając, że pozycja wynagrodzenie zasadnicze wygląda tu całkiem skromnie.

Różycki z ZNP upewniał się, że coroczny wzrost o 9% odnosi się do średniej płacy a nie tylko do stawek minimalnych w taryfikatorze płac.

Co do mnie – podkreśliłem, że po odjęciu pozycji z wiersza nr 6 i 9 pozostają kwoty dużo skromniejsze – ok. 2600 zł w grupie asystentów (z grubsza 2/3 średniej płacy w gospodarce narodowej zamiast 1-krotności) i ok. 7400 w grupie profesorów (z grubsza 2 średnie płace). Zwróciłem uwagę, że czas wyborczy sprzyja składaniu obietnic i pracownicy szkół wyższych czuliby się daleko pewniej, gdyby obietnice min. Kudryckiej wpisać (po pewnym podrasowaniu kwot) do artykułu 151. Wymagałoby to dokonania nowelizacji ustawy, co byłoby tym bardziej celowe, że można by przy tej okazji poprawić parę innych wadliwych ustaw pracowniczych. I na koniec powtórzyłem ofertę z lipca 2010 r. - pomoc KSN w walce z patologiami takimi jak praca na wielu etatach – w zamian za powrót do ładu płacowego 3:2:1:1. Dobra okazją do dokonania tego byłoby wprowadzenie PZUP, którego opracowanie wchodzi w fazę końcową.

Julian Srebrny miał dłuższą wypowiedź, która zapewne sam streści.

Min. Kudrycka powiedziała, że nowelizacji ustawy nie będzie, a przygotowywane rozporządzenie o nowym taryfikatorze będzie tak samo dobrą gwarancją wzrostu płac, jak gwarancje ustawowe. Jej oświadczenie sprowokowało krótką dyskusję. Posłanka Łybacka oświadczyła, że czuje się oszukana i zakończyła podkomisję.

Mam poczucie pewnego niedosytu. Niewykluczone, że posiedzenie zwołano w celu triumfalnego ogłoszenia decyzji o małej nowelizacji. Z kręgów rektorskich dochodziły w ostatnim czasie takie pogłoski. Brak posłów PiS (Terlecki twierdził, że nie był powiadomiony o posiedzeniu) może potwierdzać takie przypuszczenie (zgodnie ze scenariuszem kordonu sanitarnego). Ale bardziej prawdopodobne wydaje mi się, że doszło do pewnej nadinterpretacji sygnałów wysyłanych przez koalicję rządową.